Nr. 280. w Niedzielę dnia 29. Listopada 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 27. Listopada. — Dzisiejszy Times zaręcza, iż rząd po otwarciu parlamentu wniesie, o odjęcie kompanii wschodnioindyjskiéj administracyi Indyi wschodnich i przeniesienie jéj na rząd centralny.

Tenże dziennik twierdzi, że zapas gotowizny znacznie się powiększył w banku angielskim.

Hamburg, 27. Listopada. — Na posiedzeniu obywatelstwa przyjęto wniosek senatu względem utworzenia 10 do 15 milionów bonów procentowych, które mają być wydawane na złożone towary. Warunki jeszcze nie są znane.

Telegraficzne wiadomości.

Triest, 26. Listopada. — Poczta śródlądowa przybywa z wiadomościami z Bombaj dochodzącemi do dnia 3. Listopada. Według nich pobili Anglicy powstańców pod Dhar i Neemuh. W Bengalii podniósł pułk 32 rokosz. W Bombaj odkryto sprzysiężenie pomiędzy grenadyerami. W Madras było spokojnie, wiadomości z Pendszabu i Radszputana były niezadowalające. Kurs na Londyn stał w Bombaj 2 sz. $2\frac{1}{2}$ do $1\frac{15}{16}$ d.

Z Kalkuty donoszą pod d. 22. Paźdz., że dzienniki Englishman i Bengal Hurkaru otrzymały ostrzeżenie.

Z Hongkong donoszą pod d. 16. Października, że tam wrócił rosyjski admirał Putiatyn.

Londyn, 27. Listopada. — Parowce »Arago« i »Arabia« przybiły z wiadomościami z Nowego Jorku z d. 14. List. Według nich stan finansowy polepszył się i kursa podniosły się. Niespokojności nieponowiły się. Jen. Walker uciekł, ale go ścigają.

Marsylia, 24. Listopada. — Z Konstantynopola odbieramy wiadomości z d. 13. Według nich ruch dyplomatyczny ustał i porta starała się przez ten czas wymiarkować pana Thouvenela. Lord Redcliffe cicho się zachowuje; pan Prokesch poznał, iż swoją opozycyą przeciw polityce unijnéj za daleko posunął. Reszyd basza gotów jest opłacić koncesyami nawet połowiczne zbliżenie się.

Medyolan, 25. Listopada. — Ruch na targu naszym zbożowym był bardzo ograniczony i tylko nieodzowne potrzeby zaspokojono. Z powodu braku gotowizny targ na jedwab był bardzo słaby, ceny ladajakie.

Berlin, 28. Listopada. — Najj. raczył zamianować buchalterów głównego banku Krügera i Baumana w Berlinie radzcami obrachunkowymi.

Charlottenburg, 27. Listopada. — Staatsanzeiger donosi: z powodu dżdżystego powietrza Najj. Pan zaniechał zwyczajny spacer, ale przejechał się po zwierzyńcu (Thiergartenie) z Najj. Panią a przejeżdżając mimo Mägdeherberge, wywołać kazał jednę z sióstr i pytał o powodzenie tego zakładu. Następnie wrócili Najj. Państwo przez Moabit do Charlotenburga. Tu przyjmowała Najj. Pani o $2\frac{1}{2}$ godz. król. portugalskiego posła hr. Lavradio.

Berlin, 27. Listopada. — Zeit pisze, że minister handlu uwiadomił królewskie rejencye, iż w obecnem położeniu targu pieniężnego niemogą być uwzględnione wnioski członków towarzystw jeszcze niezawiązanych, o potwierdzenie ich statutów. Dopóki więc stosunki finansowe się niepoprawią, dopóty potwierdzenie podanych statutów nastąpić niemoże.

Korespondent berliński pisze do Gazety wrocławskiéj: Dziwić się niemożna, że sprawa holsztyńskolauenburgska zwolna się toczy w bundestagu i przechodzić musi przez zwykłe formalności. Cierpliwość ludu niemieckiego przez tę powolność, wystawioną jest na ciężką próbę, ale rzecz sama na tem zyskuje. Bundestag sądzi proces wytoczony między panującym nad Lauenburgiem i Holsztynem z jednéj, a stanami i wielkiemi mocarstwami niemieckiemi z drugiéj strony, która to ostatnia jest skarżącą. Jakkolwiek wina oskarżonego tak jest jasną jak słońce i wyrok niemoże być wątpliwym, jednakowoż sędziowie niepowinni występować z gotowym wyrokiem, zanim wysłuchają oskarżonego i muszą trzymać się procedury przepisanéj bundestagowi, raz aby zadosyć uczynić przepisom własnym we względzie członka należącego do bundestagu, drugi raz aby przekonać zagranicę, iż Niemcy bronią prawa i nie powodują się polityką strony rozdrażnionéj. Zresztą opinia publiczna w Europie przechyla się niewątpliwie na stronę niemiecką. Przed kilku jeszcze miesiącami podnosiły się głosy, iż skoro sprawa ta wniesioną zostanie na bundestagu, natychmiast wmieszają się do niéj mocarstwa zagraniczne. Dziś nawet Times i Morning Post z podobną groźbą niewystępują i organa urzędowe francuskie i rosyjskie uznają właściwość bundestagu, skoro nie chodzi w téj sprawie

Gawędka popularno-naukowa.

Nic nowego pod słońcem. Wiek ludzkości u nas i u Chińczyków. Nowe ciało, »ozon«, domysły uczonych względem jego natury. Pierwsze ślady jego istnienia. Doświadczenia holendra Van Marum. Rzeczywiste odkrycie ozonu przez p. Schönbein, wynalazcę bawełny piorunującéj.

Zdawałoby się, sądząc po niezmordowanych tylowiekowych pracach ludzi poświęcających się naukom, zwłaszcza przyrodzonym, że już na tem polu wszystko powinnoby być zgłębionem, że już teraz przynajmniéj powinnoby bezwzględnie dać się zastósować owe tak dawne starożytnego mędrca zdanie: »nil novi sub sole!« a tymczasem właśnie każdy prawie dzień przynosi nam coś nowego i z każdym dniem dowodniéj przekonywamy się, że nasza cała wiedza dzisiejsza, jest to ziarenko, z którego może dopiero z postępem wielu i wielu następnych wieków, rozwinie się dla dalekich bardzo pokoleń rodu człowieczego, wspaniałe drzewo znajomości choć części tego wszystkiego co nas otacza, co nam pod słabe nasze zmysły podpada. To prawda, że ludzkość widocznie już z dziecinnego wieku wchodzi w epokę młodzieńczą i śmielsze stawiając kroki, daleko większe przestrzenie przebiega teraz w kilku latach, niż dawniéj w kilku wiekach. Zostawiamy komu innemu, a mianowicie każdemu z naszych czytelników zosobna, rozwiązanie tego dylemmatycznego pytania, czy dla tego szybciéj teraz postępujemy na drodze nowych odkryć i badań naukowych, że mamy teraz parowe statki, koleje żelazne i telegrafy elektryczne, czy też dla tego doszliśmy do tych pochłaniających czas i przestrzeń wynalazków, że jesteśmy dziś dojrzalsi do szybkich postępów naukowych, niż nasi przedwiekowi ojcowie?

W téj rzuconéj przez nas kwestyi, nie uznamy się pokonanemi, choćby nawet do niewątpliwości zarzutem uzasadnionym, iz te »nasze nowe« wynalazki ostatnich wieków, są »staremi« wynalazkami u Chińczyków, bo chociaż użyliśmy powyżéj najogólniejszego wyrażenia »ludzkość«, mówiąc o dzieciń每stwie i młodzieńczym wieku rodzaju ludzkiego, nie mieliśmy bynajmniéj myśli obejmować tem wyrażeniem wszyskich ludzi całego świata. Boć aż nadto wiemy dobrze razem z wami szanowni czytelnicy, iż rozwój oświaty niejednakowo rozlany jest po całym świecie, i mając tylko na względzie ludzkość naszéj obecnéj cywilizacyi, nie upieramy się bynajmniéj przeciw temu twierdzeniu, że chińczycy samolubnie oddzielając się od najdawniejszych czasów od wszystkich innych narodów zamieszkujących ziemię, inaczéj mogą wiek swój liczyć i oddając im zupełnie prawo starszeństwa, gotowi jesteśmy najpokorniéj przyznać, żeśmy daleko młodsi od nich i że ludzkość chińska nietylko minęła już epokę młodzieńczą, którą u nas obecnie przypuszczamy, ale nawet (co pod względem chronologicznym, powinnoby mieszkańcom państwa niebieskiego bardzo pochlebiać,) że ludzkość ta minęła już wiek dojrzały i bodaj czy nie zetknęła się już z epoką zgrzybiałości, w któréj nietylko już nie postępuje naprzód ku nowym światłom, ale nawet zapomina, albo już zapomniała wiele z dawnych swoich wiadomości.

My, którzy nie mamy bynajmniéj pretensyi do téj sędziwéj powagi, uczymy się teraz, i da Bóg, dużo nauczymy się jeszcze nowego, ciesząc się szczerze, że nam dotąd sił i zdolności do nauki nie brak.

W roku zeszłym 1856. świat uczony żywo zajęty był świeżo dokładniéj zbadaną naturą nowego ciała dostrzeżonego w naturze i które nazwano »ozon.« Wielu chemików uciekało się do działania tego ciała, aby wyjaśnić rozmaite fenomena, których tłomaczenie było dla nich dotąd bardzo trudnem. Prawdziwa natura »ozonu«, jego ciekawe własności, były świeżo w Anglii przedmiotem najtroskliwszych badań i te to badania rozproszyły prawie zupełnie ciemność, która pokrywała właściwy tego ciała początek. Z drugiéj strony, meteorologia wzięła się energicznie do tego żywiołu, o którym nauka ta przed niewielu jeszcze laty nie miała ani wyobrażenia i już w wielu obserwatoryach astronomicznych europejskich codziennie notują się dmiany stanu »ozonowego« w powietrzu i przybyła nam ważna gałęź obserwacyi meteorologicznych, pod nazwą »ozonometryi«. Dotąd jednak mamy tylko jedno dzieło napisane »ex professo o ozonie«, przez uczonego lekarza szpitala wojskowego w Metz, pana Scoutetten.*)

Z powodu zupełnéj nowości tego odkrycia, niewątpliwie bardzo wielu z naszych czytelników bardzo mało słyszało o »ozonie«, a jeszcze mniéj o jego własnościach. Studya nad tem ciałem, dziś zaledwie będące w kolebce, niewątpliwie odgrywać kiedyś będą niezmiernie ważną rolę w meteorologii i chemii.

*) L' ozone ou recherches chimiques, météorologiques, phisiologiques et médicales sur l'oxygene électrisé, par H. Scoutetten; un v. Paris 1856.

o zmniejszenie granic posiadłości duńskich. Stanowisko jakie w téj sprawie zabiera dyplomacya zagraniczna jest przychylną Niemcom i wcale niedaje otuchy opozycyi duńskiéj. Z tego powodu niemasz widoków, aby Dania widząc się opuszczoną, śmiała się odważyć na walkę przeciw Niemcom.

Moguncya, 24. Listopada. — Mittelrhein. Zeitung pisze: ze śledztwa przedsiewziętego przez władze wojskowe pokazuje się, iż oprócz żołnierza stojącego na straży koło prochowni, jeszcze dwóch podoficerów od artyleryi pruskiéj widziało w d. 18. b. m. między godziną 2gą i 3cią w oknie wieży człowieka ubranego w płaszcz austryacki. Oprócz tego znaleziono wielki klucz żelazny zapewne od drzwi zewnętrznych prochowni (bo od wewnętrznych były miedziane) w gruzach domu nauczyciela Dofflein. Są to poznaki, które przemawiają, że wypadek nieszczęsny był dziełem zbrodniczéj ręki a mianowicie zniknęłego i listem gończym ściganego fejerwerkera austryackiego Wimmera. Co go spowodowało do téj zbrodni dotąd z pewnością wykryć trudno było. Człowiek ten dopiero od 6 tygodni stał tu załogą. Wczoraj obiegała wiadomość, że woda wyrzuciła trupa Wimmera. Frankfurter Post Zeit pisze o tem: Dowiadujemy się w téj chwili, że w rzeczy saméj woda wyrzuciła utopionego Wimmera na brzeg Renu. Podobno on czując się pokrzywdzonym w awansie, miał odgrażać, że zemści się w ten sposób, iż o nim jeszcze po 100 latach mówić będą. Domyślają się, że Wimmer użył sznurka nasiarkowanego i tym zapalił prochy. Gdy się przekonał o okropności zbrodni poszedł do Renu i utopił się.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 24. Listopada. — Kurator okręgu naukowego warszawskiego. Wedle wprowadzającego się obecnie nowego planu nauk w gimnazyach filologicznych, ustanowioną zostaje klasa VIII. specyalna, do wykładu wyłącznie nauki prawa dla tych uczniów pomienionych gimnazyów, którzy 7 klas ukończyli, i którzy pragną następnie poświęcić się służbie rządowéj w zawodzie sądowym. Ci więc którzy byli otrzymali patenta z ukończonych nauk gimnazyalnych i pragnęli obecnie zapisać się do klasy VIII. specyalnéj, mogą się w tym celu zgłaszać do właściwego dyrektora gimnazyum od dnia 1. Grudnia r. b. — Radzca tajny, Muchanow. — Naczelnik wydziału, radzca kolegialny, Plewe.

Magistrat m. Warszawy. — Dostrzegając że niektórzy starozakonni faktórzy gromadząc się w bramie ratusza obok lokalu taksy lub kasy lombardu, upatrują mniej doświadczone osoby do kasy lombardu w interesie pożyczek idące i narzucają im swoje pośrednictwo w zastawie domagając się za to wynagrodzeń lub też umyślnie przy taksie gromadząc się przystęp innym ich pomocy nie żądającym utrudzają, co nietylko na stratę publiczność naraża, ale i samą instytucyę lombardową któréj jest celem nieść pomoc potrzebującym nisko procentową pożyczką z tem zdaniem, aby jak największa ilość osób mogła mieć w niéj udział; magistrat po zniesieniu się z oberpolicmajstrem miasta, ostrzega niniejszem, że ktokolwiek poważy się w celu faktorowania zbliżać do lombardu i taksy, a nadto w takowych zrządzać niespokojność, przez straż tamże urządzoną, przytrzymany i stósownie ukarany będzie policyjnie, albo też po ukaranie do sądu właściwego odesłanym zostanie. — Prezydent, rze. radzca stanu Andrault. — Naczelnik kancelaryi Luceński.

Francya.

Paryż, 24. Listopada. — Monitor podaje dziś długą listę nominacyj w wydziale prawnym, na czele ich jest zamianowanie pana Dupina na cesarskiego prokuratora jeneralnego przy sądzie kasacyjnym. Pan Dupin należał w r. 1815 do reprezentantów, którzy na posiedzeniu tajnem dnia 21. Czerwca 1815. głosowali przeciw wnioskowi ogłoszenia Napoleona II. następcą tronu, i przeszedł na stronę tych, którzy cesarza zostawili na chybi, trafi; rola jego w rewolucyi lipcowéj jest znana, gdy bowiem książe Orleański na czele rządu stał, dowiódł p. Dupin legalności rewolucyi lipcowéj, został jeneralnym prokuratorem przy sądzie kasacyjnym, rycerzem krzyża legii honorowéj itd., dnia 24. Lutego 1848 i 2. Grudnia 1851 był prezydentem izby. Po dekrecie konfiskatę wyrzekającym przeciw familii orleańskiéj, wystąpił ze służby jako prokurator jeneralny i oddalił się całkiem z pola politycznego działania. Przywrócenie do urzędu biegłego prawnika i polityka jest wypadkiem ważnym i zadziwiającym.

— Rząd uważa za główną rzecz prędkie porozumienie się w sprawie naddunajskiéj z Anglią i Austryą, bez czego zdaje mu się, że kwestya ta niedojrzała tak, aby ją można wprowadzić przed kongres.

— Ostatnie wiadomości z Chin donoszą, że dwór pekingski nie chce wiedzieć o żadnéj satysfakcyi, którą miał wyświadczyć Francyi, i dla tego nie dziw, jeżeli dowiemy się o nowych prześladowaniach chrześcian w Chinach.

(Kor. Cz.) Obiecywałem w przeszłym moim liście pisać o teatrach paryskich, a dziś wcale już o nich pisać nie myślę. Na niewiele wam się przyda wiedzieć, że w operze komicznéj przedstawiano »Margot«, a w Odeonie »la Reine Christine«, że teatr francuski gotuje dramat »la Vie d'aotiste« p. Luchet, a liryczny przerobił komedyę Moliera »Medecin malgré lui« na operetkę, że w wielkiéj operze »Czarodziejka« nie długo się ukaże w osobie Borghi Mamo grającéj rolę Meluzyny. Anibym skończył wyliczać nowych sztuk, jak n. p. »Carnaval de Venise« w operze komicznéj; »le Pays des Amours« p. Pluvie, »le Controleur aux biches» napisany dla Arneta, albo roczne przeglądy teatralne, jakiem są w Palais Royal »Vaches landaises« w rozmaitościach »Oae les petits agneaux«, w folies dramatiques »Paris crinoline«, w Delaissements »Saives le Monde« itd. Warto jednak wspomnieć jeszcze »il Bruschine« albo »il figlio per azzardo« Rossiniego, który istotnie dziwnym przypadkiem hoduje się teraz w Buffach. Rosini polubił sobie ten teatrzyk. i dla swéj zabawy a podobnéj do il Bruschino operetki »Scale di sole«, wyjął jednę scenę nader komiczną, a w niéj grający w orkiestrze na skrzypcach, na dany znak podnoszą smyczki i uderzają o blaszane latarki swych pulpitów. Rosini szarlatan! nie, bynajmniéj — on poważnie na ten zarzut odpowiada: »za mojéj młodości podobną rzecz wzięłaby publiczność za żart nader płaski, ale z postępem czasu i muzyki, może być, że to dobrze od niéj przyjętem będzie.« Obaczymy późniéj, czyli odgadł smak publiczności paryskiéj, a wejdźmy do innego teatrum, do sali towarzystwa cywilizacyi i słuchajmy inprowizacyi pana Boyer o wieszczu naszym.

Jak Mickiewicz utrzymywał, że Napoleon dał popęd Byronowi, poecie bez wzorów i naśladowców, bo spółczesni nie zdołali wydać nic takiego, coby mogło iść w porównanie z jego pismami, tak następnie p. Boyer wpływowi Napoleona i idącéj za nim potężnéj armii w roku 1812 przypisuje odniesione wrażenia i kierunek, jaki wziął umysł młodzieńczy Adama. »Nadzieja« to było pierwsze doznane uczucie, a tak silnie o pierś dziecięcia uderzyło, że go już żadne potem ani zawody, ani cierpienia lub prześladowania zatrzeć nie mogły. To uczucie przebija się we wszystkich pismach Mickiewicza, w całem zawodzie życia jego. Zwątpienia on nie znał, do wytrwałości zachęcał zawsze, zhoć do niéj »droga stroma i śliska«. Kiedy go młodzieńcza miłość zawiodła, nie traci czasu na próżnych narzekaniach i szlochach; szaleniec Gustaw odradza się Konradem i pyta Yalbona: »Gdzie koniec pieśni?...« choć sam znał go dobrze spiewając Alpullarę.

Na rozbiorze Konrada Wallenroda przerwał improwizacyą swą p. Boyer. W następnych konferencyach mówić będzie o Dziadach, Tadeuszu, Messyanizmie. Kiedy potrącił o imiona Grażyny, Albony, to z ust jego szedł dzwięczny hymn ku czci naszych niewiast, gotowych zawsze do ofiar i poświęcenia, znających na równoiz mężami jakie są ich obowiązki i powinności, a gdy przyjdzie chwila, że mąż o nich na chwilę przepomni, one podobne Grażynie umieją zastąpić Litawora. Byron kreacyom swoim najszczytniejszym Gulnarze, Larze, Leili, takiego charckteru nadać nie mógł, bo ich ideał był różny od naszych Polek, a on zbliżając go do rzeczywistości, nie śmiał w fałszywem okazywać świetle. I trudno i niepodobna spisać wam choćby dorywczo tn co poeta rozmiłowany w wielkości geniuszu naszego wieszcza. przelewa w serca i dusze słuchaczy swoich, a gdy pomyślicie sobie, że większa ich połowa byli spółziomkowie Adama, cóż za dziw, że wszystko co mówił przyjęte było z wdzięcznością, z spółczuciem coraz wzrastającem, z zapałem równającym się połu-

---

Nie będzie więc bezużytecznem przedstawić tu dokładną historyę tego ciekawego ciała, a mianowicie powiedzieć, czem jest istotnie i stanowczo »ozon« i rzucić niektóre domysły względem przyszłości, jaka mu może być przeznaczoną w nieustannym postępie specyalnych nauk.

W pierwszych czasach jego odkrycia, pan Schönbein uważał »ozon« jako ciało złożone z wodoru i tlenu (kwasoropu), czyli jako drugi niedokwas tlenu, różny zupełnie od takiegoż drugiego niedokwasu, obserwowanego przez p. Thenard. Ale Faraday i Berzelius uważali »ozon« za prostą zmianę atomiczną gazu tlenu (kwasorodu) za stan izomeryczny, albo według Berzeliusza, allotropiczny tlen. Przez wyrażenie to, Berzeliusz rozumiał zmianę fizyczną tego ciała niezłożonego, która mu nadaje szczególne własności, różne od tych jakie znamy w zwyczajnym tlenie. Nakoniec, dla innych uczonych experymentatorów, »ozon« przedstawiał osobny, szczególny stan fizyczny azotu, a niektórzy nawet sądzili, że to jest nowy pierwiastek wchodzący w skład azotu i już niewiele brakowało, żeby azot został wyklūczony z szeregu ciał prostych, czyli tak nazwanych pierwiastków chemicznych.

Ta niepewność co do rzeczywistéj natury ozonu, przez kilka lat utrzymywała się. Taka niezgodność opinii jest nadzwyczajnością, a przynajmniéj rzeczą nader rzadką u chemików, którzy zwykle mają w rękach środki prędkiego rozstrzygnięcia wszelkich trudności, jakie przedstawić się mogą w oznaczeniu natury nowéj jakiéj substancyi, ale przestaniemy dziwić się téj niezgodności, kiedy poznamy subtelne i istotnie szczególne warunki, w jakich się tworzy »ozon.«

Pierwsze ślady tego dziwnego ciała, wskazał znakomity chemik Van Marum. Dziś, kiedy elektryczność statyczna (przez tarcie) zupełnie prawie zaniedbana jest dla elektryczności dynamicznéj (przez zetknięcie), to jest téj, która budzi się i działa w stosie Volty i która okazała się najobfitszą w użyteczne zastósowania; mało znane są pełne zasługi, godne uwielbienia prace uczonego Van Marum i rezultaty jakie on osiągnął w zeszłym wieku, studyując nad elektrycznością statyczną. Ten sławny chemik holenderski budował niezmiernéj wielkości machiny elektryczne i wykonał liczne doświadczenia, zamieszczone w jego dziele**), którego tłomaczenie wyszło w r. 1785. i nawiasem mówiąc, przedstawia tę ciekawą szczególność, że ostatnia część tomu pisaną jest po holendersku; tłómacz tego dzieła nie czując się na siłach oddania dokładnie po francuzku rozumowań uczonego holendra, poprzestał na przepisaniu ich w oryginalnym języku autora.

Robiąc doświadczenia z jedną z takich potężnych machin elektrycznych, pan Van Marum w 1783. r. uczynił pierwsze postrzeżenie, które późniéj miało doprowadzić do odkrycia »ozonu«. W początkach jego dzieła znajdujemy opisane dokładnie doświadczenie, które on czynił, uderzając w rurze napełnionéj tlenem, szereg iskier na półszosta cala długich. Każde doświadczenie trwało kwadrans, w ciągu którego przeskakiwało w rurze przeszło 5009 iskier, bo na sekundę biło ich pięć lub sześć. Tlen umieszczony nad czystą wodą, nad wodą wapienną, lub nad nalewem lakmusowym i poddawany w ten sposób działaniu nieustannemu iskier elektrycznych, nie doznawał żadnego widocznego wpływu w czasie elektryzowania, ale mówi Van Marum, »przelewając ten gaz, postrzegaliśmy, że nabrał bardzo silnego zapachu, który nam się zdawał bardzo wyraźnie zapachem materyi elektrycznéj.« Van Marum przekonał się także, że tlen elektryzowany w ten sposób, posiada własność, któréj poprzednio nie posiadał, łączenia się chemicznie z żywem srebrem w zwyczajnéj temperaturze.

Ale te ciekawe zjawiska, postrzegane przez harlemskiego fizyka, niezwracały prawie wcale uwagi uczonego świata do roku 1840., w którym podobny fakt został ogłoszony przez pana Schönbein, profesora chemii w Bazylei. Wsławił się on odkryciem bawełny piorunującéj, która wprawdzie dotąd nieokazała się praktyczną w sztuce wojennéj, gdzie, jak się zdawało, miała ona zastąpić proch strzelniczy, ale bez któréj, tak piękna, tak pełna wielkiéj przyszłości i tak już bogata w nieobliczone zasługi, nauka fotografii, nie byłaby uczyniła tak olbrzymich postępów. Bawełna piorunująca (coton poudre, fulmi-coton, pyroxylina, Knall-Baumwolle), jest podstawą płynu nazwanego Collodion, wprowadzonego przed kilku laty w użycie w fotografii, a nie można zaprzeczyć, że dopiero od czasu wprowadzenia tego materyału, datują się najznakomitsze postępy we wszystkich gałęziach fotografii.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**) Opis nadzwyczaj wielkiéj machiny elektrycznéj, znajdującéj się w Muzeum Tajlera w Haarlem i doświadczeń czynionych z tą machiną, przez Martinusa Van Marum, in 4to. Haarlem 1785.

dniowéj imaginacyi improwizatora. Dla niejednego z młodszych braci naszych, taki język, taka mowa, były zapewne nowością: takich słów wypadłych z żyjącéj piersi, jeszcze ucho jego nie słyszało! Oh! zamącą mu spokó i już dotąd jak Alfowi szczęście domowe nie wystarczy, bo te myśli zawiodą go w krainę szlachetnéj zadumy. Byron, jak powiadał jeszcze Mickiewicz, pokazał ludziom, że poezya nie jest czczą rozrywką, że nie dość na życzeniach i słowach, że trzeba samemu tak żyć, jak się pisze. Tenże obowiązek nie leży na słuchaczach narodowych Bardów? Oto już koniec o téj improwizacyi, która szczęśliwie przypada w chwili obecnéj, bo może posłużyć za przedmowę do mających wyjść w kraju pism Adama; za przestrogę dla następcy na katedrę do litecatury słowiańskiéj i za nowy wieniec laurowy złożony na grobowcu wieszcza w blisko zbliżającéj się powtórnéj rocznicy jego zgonu (26. Listopada).

Po długich zapowiedziach ustnych i listownych doczekaliśmy się nareszcie Gladiatorów. Pobiegłem na ich spotkanie, bom wierzył na zaręczenia solennie powtarzane, że:

Zamierzchłych gdzieś stuleci brat, ożył w posągu
Jęknał — co czuł i cierpiał w żałosnych dni ciągu,

a on mnie zbył milczeniem i przyznaję się, żem z całego poematu wprawdzie drobniuczkiego, nic się nie nauczył, czegobym już o Gladiatorach nie wiedział. Mnie szło o to, że kiedy Byron w Gladiatorze widział całą przeszłość jego rodu, poeta Słowianin nie miałżeby mi jego przyszłość wyśpiewać. — Nie.....

Załosny słowik Słowian lasów

może swą pieśń na złotéj gęśli nuci, ale dla Glodiatora:

I gęśl z gęślarskich rąk wytrącił.,...

Broń mię Boże, żebym miał iść za godłem prawdziwie pogańskiem »nil admirari«, ale też niepodobza gwałt sobie czynić i dla tego, że Kassandra użala się, wszystkie jéj pieśni na wiatr idą, jeśli w nich nie ma lekarstwa na cierpiące póle, jeśli one upadającego nie podźwigną, a zbłąkanemu nie wskażą prostéj ścieżki, to co mi tam po rymowéj harmonii, choćby jéj towarzyszyły i najbardziéj uczone noty. I jam słyszał nieraz powtarzane »Morituri te salutant Cesar« i rzewnie płakałem nad niedolą Gladiatorów, ale kiedym przeczytał list Wincentego Niemojewskiego, zaczynający się od słów »Morituri te salutant« a pisany z Moskwy w drodze na Sybir, to mi duma łzę otarła, bo ten nowożytny Gladiator urosł wielekroć wyżéj od dawnéj swojéj braci.

Hr. Stanisław Kossakowski wydał temi dniami książkę bardzo pożyteczną, pod tytułem: »Essai de Médecine pratique« i »Recueil de recettes populaires«. Co za odwaga nienależącego nawet tytułu honorowego członka jakiéj akademii medycznéj, powoływać się na Hipokratesa, przyganiać Broussemu, wykładać warunki pod jakiemi tylko wolno nazywać się lekarzem. Hr. Kossakowski nim niejest w znaczeniu powszeshnie przyjętem, dyplomu na intrare Moliera niewziął, ale w ciągu swego życia wiele czytał, więcéj obserwował, doświadczone leki zapisywał i z tych postrzeżeń, not, ułożył piękną książkę, gadającą bez pretensyj, nauczającą wielu pożytecznych rzeczy, a obok tego tanim kosztem podającą każdemu spososób założenia apteczka i leczenia bliźnich swoich, przynajmniéj tam gdzie jest pozwolonem i godziwem, a nie tak jak we Prancyi, gdzie nieuprzywilejowanemu niemożna być nawet doktorem od bólu zębów. I dla tegoż książeczka ta medyczna chybia swego celu, wychodząc na świat w Paryżu. Jéj należało się urodzić w Warszawie i Wilnie, gdzie nasze gospodynie wiejskie obeznane w części z zamkniętemi w niéj receptami i sekretami, uwierzyłyby łacniéj i reszcie, zwłaszcza, że autor ostrzega iż niebezpieczne, do których trucizna wchodzi, przez ostrożność wypuszczone. Życzyłbym, żeby jaki lekarz polski cospieszniéj ten poradnik domowy na nasz język przetłumaczył, jeżeliby do téj pracy sam autor nie dał się zachęcić.

Wczoraj był skok do góry na bursie, jakżeż o takiéj rzadkości nie pisać, a zwłaszcza, że ona jak Feniks peryodycznie się pokazuje. W roku przeszłym zaczęła się ukazywać 17 list. 18 rent. stała 67.10 i wczoraj do téj wysokości doszła. Ale czy z tą osobliwością nie będzie tak jak z Feniksem, co go poraz ostatni za Tyberyusza widziano. Jak się weń bliżéj patrzono, nieznalezionoby najmniejszego podobieństwa do owego, na którego rysunek sam Herodot patrzał w mieście Heliopolis. Bo i dla czegoż koniecznie mamy ruszać naprzód i pozbyć się wszelakiéj trwogi?... P. minister Fould jedzie do Londynu, aby z bankiem tamecznym ułożyć się o stopę procentową. Podwyższenie jéj niczemu niezaradza, a może sprowapzić po kryzys finansowéj, gorsze jeszcze handlowe. Téj nowiny dosyć żeby rzuciwszy dzienne kłopoty, marzyć o jutrze w różanym kolorze. Ja téj nadziei niemam. Powiadacie że handlarze i rękodzielnicy zamiast płacić 8, 9, 10 proc., woleli sprzedać swe walory i to zniżyło ich wartość na bursie, ale pytam nawzajem skądże tak rychło uzbierali pieniędzy, żeby je odkupywać mieli — pewnie im go nie dały wracające okręty ładowane francuskiemi towarami z New-Jorku. Wywóz jak raport celny potwierdza, zmniejszył się znacznie od dwóch miesięcy, a bieda powoli do mieszkań pracujących zaziera. Powiadają, że w ratuszu po przyjeździe cesarstwa dany będzie bal dla niedostatnich po fr. 10 od wnijścia.

W takim rzeczy stanie pocieszamy się taniością chleba i pięknym a niemroźnym czasem. Jużeście śnieg widzieli na ś. Marcin, a my o nim tylko słyszymy z dzienników że gdzieś tam w górach leży. Jeśli spadnie na 21. Listopada, polowanie dane w tym dniu przez ks. hr. Branickiego księciu Napoleonowi, przybierze bardziéj charakter naszego kraju i Montrèsor przypomni niejednemu z łowców ostępy i jary, w których niedźwiedź ma zimowe leże.

Nim adwent nadejdzie, kilka par ślubnych przystąpi do ołtarza: p. Kiniewicz żeni się z panną Horwat. Nadobna księżniczka Czetwertyńska idzie za mąż za stryja swego. P. Szczepanowski poślubia dziś czy pojutrze pannę Zakraewską z Poznauia. Czemu się też nie znalazł jaki chłopak raźny i nie zatrzymał dziewczyny co ujechać miała z Turczynem do Konstantynopola i tam mimo napomnień pastora, chce się przerzucić na wiarę machometańską.

Anglia.

Londyn, 23. Listopada. — Z powodzenia działań wojskowych w Indyach, gdzie 3500 Anglików wyrzuciło 15—20 tysięcy krajowego wojska ze wzmocnionionego miasta, wyprowadza Times ten wniosek, że 25 tysięcy wojska angielskiego wystarczy do zwalczenia Hindostanu i że stosunkowo nie wielka armia posiłkowa zdoła oprzeć się największym przeszkodom. Liczba rekrutów w Anglii zwerbowanych, jest mniejszą, utrzymuje Timer, aniżeli żeli spodziewaćby się godziło. Przypisuje to dziennik téj okoliczności, że w Anglii stan wojskowy uważają za powołanie, które wtenczas obierają sobie, gdy nie masz nic lepszego do czynienia, i wzywa rząd, aby fałszywy ten przesąd osłabić się starał.

Londyn, 24. Listopada. — Przybyły wczoraj z Southamptonu parowiec »Psagus« przywiózł wiadomości z Lizbony aż do 16. m. b. Między 8. i 17. Listopada zachorowało na żółtą febrę 1877 osób, z których umarło 773.

Austrya.

Wiedeń, 28. Listopada. — Mówią tu o nowym projekcie co do Księstw Naddunajskich. Mocarstwa miały postanowić jeszcze przed zwołaniem konferencyi porozumieć się względem podstawy dzieła reorganizacyjnego Księstw Naddunajskich, ponieważ się okazało, że to, co w tym względzie zdziałały Dywany, nie da się użyć do czynności komisyi europejskiéj.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Listopada. — W d. 24. i 25. m. b. toczyła się sprawa Ignacego Wielgoszewskiego właściciela Libartowa pod Kostrzynem oskarzonego o zastrzelenie komornika Wojciecha Wawrzyniaka z Libartowa w d. 1. Lipca 1857 r. Obwiniony twierdził, że flinta mu puściła przypadkiem, akt zaś oskarzenia obwiniał go o zabójstwo rozmyślne z powodów następujących: Wawrzyniak zadzierzawił szynk od obwinionego, a za to obowiązał się do robocizny; na trzy tygodnie przed swą śmiercią dopuścił się tenże kradzieży u obwinionego, za co go uwięziono, ale potem wypuszczono tymczasowo na wolność. Po wypuszczeniu z więzienia niechciał Wawrzyniak odrabiać robocizny umówionéj, gdy o tém obwinionemu ludzie powiadali z dodatkiem, iż Wawrzyniak chce z sołtysem przyjść do niego i za zwrotem 11 złotych zażądać od niego zwrotu narzędzi stolarskich, które mu żona jego sprzedała, miał odrzec: niech przyjdzie psiakrew, z moich rąk nie tak łatwo się wydobędzie. Wielgoszewski kazał zamówić Wawrzyniaka w d. 1. Lipca r. b. do sprzętu rzepiu. Wawrzyniak nieprzyszedł i siekł trawę na ogrodzie sobie wyznaczonym. Gdy tegoż dnia Wielgoszewski wiózł rzep do stodoły, oddał lejce Łukowskiemu, a sam poglądając na Wawrzyniaka spieszył do domu. Ztamtąd wnet wyszedł z dubeltówką, ale widząc Apolonią Ratajczykową, wrócił na podwórze swoje, pozostawił flintę w domu i udał się do stodoły. Ztąd znów poszedł do domu po flintę, z nią udał się drogą ku Iwnu i strzelił do Wawrzyniaka sieczącego trawę nadedrogą. Wawrzyniak padł na ziemię, Wielgoszewski zaś zawołał: masz psiakrew! Wielgoszewski pospieszył na podwórze i powiadał iż gościnnego psiąkrew zastrzelił, że lepiéj iż on jak sam trupem. Ludzie pospieszyli na miejsce i zastali Wawrzyniaka plecami na ziemi leżącego i obok niego kosę. Gdy go żona zapytała, czy się bił z Wielgoszewskim, tenże głową dawał znak zaprzeczający i trzy razy machnął ręką, poczem wkrótce umarł. Wielgoszewski opowiedział całe zdarzenie okręgowemu komisarzowi Stephaniemu w Kostrzynie a w śledztwie wyznał, iż w rzeczonym dniu poszedł na ogród do Wawrzyniaka i pytał go, czemu nieprzyszedł na zamówioną robotę. Wawrzyniak na to odpowiedział: długom na to czekał abyś ty psiakrew do mnie przyszedł, jeżeli cię drudzy rozumu nienauczyli, to ja cię nauczę! poczem z kosą podniesioną ku niemu spieszył, a on (obwiniony) cofając się poślizgnął, a flinta puściła. Strzał trafił nacierającego. Oskarzony trwał w czasie publicznéj rozprawy przy pierwszych swych zeznaniach dodając, że syn Wawrzyniaka pięcioletni zaraz po tem zdarzenin opowiadał Straszewskiéj i Stanke iż ojciec uderzył z kosą na pana, a ten go zastrzelił. Co też świadkowie zeznali prócz syna, który twierdził, iż o tém niepowiadał, jakoby ojciec rzucił się na pana.

Obrońca Wielgoszewskiego referendaryusz Dockhorn twierdził, iż tylko przypadkiem Wawrzyniak został zastrzelonym, ponieważ trudno przypuścić, aby obwiniony mógł się tak ciężkiéj dopuścić zbrodni, ponieważ dotąd był nieposzlakowany, a zastrzelony dopuścił się kradzieży, był wedle zdania policyi niebezpiecznym złoczyńcą, a wedle wyroku odczytanego zabójcą karanym, który przy innéj okoliczności rzucił się z siekierą na organistę Przybylińskiego, odgrażał Wielgoszewskiemu, a nawet żona Wawrzyniaka pytała leżącego na trawie, czyli się nie bił z panem, co dowodzi, iż przypuszczała rzucenie się jego na pana. Świadkowie zaś przeciw Wielgoszewskiemu zeznający już z interesu własnego, już z dawniejszego pożycia swego, nie zasługują na wiarę, przeto oczeczenia obwinionego po nieszczęśliwym wypadku zasługują na wiarę, iż kiedy się rzucił Wawrzyniak z kosą na niego, jemu cofającemu się puściła flinta.

Przewodniczący sądowi przysięgłych zebrawszy wszystkie dowody za i przeciw, zadał pytanie przysięgłym, czy się dopuścił morderstwa lub zabójstwa obwiniony. Na co odpowiedzieli, że nie, a w drugiem orzeczeniu uznali go winnym zamierzonego okaleczenia, które pociągło za sobą śmierć Wawrzyniaka i to głosami 7 przeciw 5. przyjmując przy tem okoliczności łagodzące. Zaprzeczono przytem, aby obwiniony znajdował się w tym przypadku, w stanie obrony. Na mocy więc §. 195., 196. prawa karnego skazany został obwiniony na 4 lata więzienia. Obrońca założył natychmiast wniosek o kasacyą wyroku.

Wiadomości literackie.

Poznań, 28. Listopada. — »Przyrody i przemysłu« rok II. wyszedł Nr 48. i zawiera: Dra Józefa Dropszego Krakowianina, nowy sposób postępowania w lekarsko praktycznem zastósowaniu elektryczności, przez Józ. Majera. — Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i machiny rólnicze, uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy), przez Hipolita Cegielskiego. Korespondencya z Warszawy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Listopada 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) lepszy odbyt, po wyższych cenach, na Grudzień $32\frac{1}{4}$ pł., na wiosnę $35\frac{5}{12}$ list., 35 pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mały obrot, po stałych cenach, na miejscu (bez beczki) $14\frac{1}{3}$—$\frac{5}{6}$ (z beczką) na Grudzień 15—$\frac{1}{6}$ pł., na Styczeń Luty $15\frac{5}{12}$ pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 27. Listopada.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto $39\frac{1}{2}$—$40\frac{1}{2}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień 39—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na

Grudzień Styczeń 39—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty 39$\frac{3}{4}$—40$\frac{1}{4}$—40 tal., na wiosnę 41$\frac{1}{2}$—42$\frac{1}{8}$—41$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 42—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Pszenna mąka 0. 5$\frac{1}{6}$—4$\frac{5}{6}$, 0—1. 4$\frac{5}{6}$—$\frac{1}{2}$.

Żanna mąka 0. 3$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$, No. 0—1. 3$\frac{1}{4}$—2$\frac{5}{6}$ za cetnar bez akcyzy.

Jęczmień 39—43 tal.

Owies 29—34 tal., na wiosnę 31 tal.

Groch do gotowania 65—76 tal., na paszę 54—60 tal.

Olej rzepiowy 13 tal., na Listopad 12$\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Listopad Grudzień 12$\frac{3}{4}$ $\frac{11}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń 12$\frac{3}{4}$—$\frac{23}{24}$ tal., na Kwiecień Maj 12$\frac{5}{6}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Olej lniany 14$\frac{1}{3}$ tal., na Listopad 14$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita 17$\frac{3}{4}$ tal., z beczką 18—$\frac{1}{24}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień 18$\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 18$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Styczeń Luty 18$\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec 19$\frac{1}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 19$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 20$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 21 tal.

Szczecin, 27. Listopada.

Pszenica 58—62 tal., na wiosnę 63 tal.

Żyto 36$\frac{1}{2}$—37 tal., na Listopad 37 tal. na wiosnę 42 tal.

Olej rzepiowy 12$\frac{1}{6}$ tal., na Listopad 12$\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj 13 tal.

Okowita na Listopad 20$\frac{3}{4}$—20$\frac{5}{8}$ pct., na Listopad 20$\frac{1}{2}$ pct., na wiosnę 18$\frac{1}{2}$ pct.

Przybyli do Poznania 28. Listopada.

BAZAR. Prob. Szumiński z Lussowa i Jazikowski z Strzelcza, Mikorski z Laskowa, Potocki z Bendlewa, Jaraczewski z Lipna, Iffland z Łubowa, Żychliński z Brzóstowni, Rożnowski z Sarbinowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Mayländer z Szczecina, Kuszell z Warszawy, Zion z Schweinfurtu, Dobrzycki z Baborowa, Griebel z Napachania.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. de Rège z Dusznik, Junker z Berlina, Regenberg z Wrocławia, Bauer z Wrocławia, Horwig z Pyritz, Gottwald z Gogolina, Pohl z Pniew, Klein i Schulz z Szczecina, Georgi z Schreibergu, Schellent z Magdeburga, Levin z Berlina.

HOTEL DU NORD. Nehring z Kołodziejewa, Nehring z Twierdzyna, Drümmer z Bydgoszczy.

HOTEL BERLINSKI. Hr. Zamojski z Warszawy, Łaszczyńska z Grabowa, Bardet z Paryża, Rochlitz z Międzyrzecza, Müller z Arnstadt, Trąmpczyński z Zaniemyśla.

HOTEL PARYZKI. Iffland z Łubowa, Niesiołowski z Skąpego.

HOTEL WROCŁAWSKI. Schwanke z Książa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Weyak z Drezdenka, ś. Marcin 14., prob. Willant z Kaźmierza, ul. Garbarska 10.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Listopada 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4$\frac{1}{2}$	—	98$\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	4$\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1852. . . .	4$\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1853. . . .	4	92	—
dito z roku 1854. . . .	4$\frac{1}{2}$	—	99
Obligi długu skarbowego	3$\frac{1}{2}$	—	82
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3$\frac{1}{2}$	—	80
dito miasta Berlina	4$\frac{1}{2}$	—	—
dito dito	3$\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3$\frac{1}{2}$	—	82$\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich . . .	3$\frac{1}{2}$	80$\frac{1}{2}$	—
dito Pomorskie	3$\frac{1}{2}$	—	82$\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3$\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	3$\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	3$\frac{1}{2}$	77	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	88$\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3$\frac{1}{2}$	—	99$\frac{1}{2}$